

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 2 grudnia 1916 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

W sobotę, d. 2 grudnia o godzinie 4 po południu **MŁODY LAS** sztuka w 4 akt. J. B. Hertz'a po cenach najniż. (od 10-50)
o godzinie 8 wiecz. **NORA** dramat w 3 akt. — H. Ibsena.

W niedzielę, dn. 3 grudnia o godzinie 8-ej wieczorem **PANNY** sztuka w 4 aktach Plotra Wolffa

W niedzielę, 3 grudnia r. b. o g. 3 po południu **WARSZAWIANKA** Pieśń z roku 1831. St. Wyspiańskiego,

z udziałem: **Knake-Zawadzkiego**, artysty teatru „Rozmaitości”
I PIERWIOSNKI — komedia stylowa z czasów — Stanisława Augusta K. Ujejskiego.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki; w soboty w niedzielę i święta dwa razy

Zmiana premiera w Rosji.

Prezes ministrów rosyjskich Stuermer upadł i na jego miejsce wszedł Trepow, który od roku był ministrem komunikacji, powołanym specjalnie do uzdrowienia ruchu kolejowego podczas wojny.

Stuermer, który ma nazwisko niemieckie, był prawosławnym rosjaninem i reakcjonistą. Gdy po Goremykinie obejmował prezydenturę gabinetu, zapewnił Dumę, że będzie jej życzenia uwzględniał, a jednak rychło potem stanął we wrogim do niej stosunku. Zresztą tak samo postępowali z Dumą i Stołypin, i jego następcy: Kokowcow i Goremykin. Zapowiadali zgodę z Dumą, aby z nią tem większą walkę toczyć.

Upadek Stuermera oznacza poniekąd wzmożenie się reakcji w Rosji, bo Trepow stał jeszcze bardziej na prawo od prawicowca Stuermera. Rozumie się, że i Trepow rozpocznie rządy zapowiedzią zgodnej pracy z Dumą, aby potem swoim słowem zaprzeczyć: tak chce fatalizm rosyjskiej polityki wewnętrznej.

Inne posady ministerjalne są w Rosji obsadzone, z wyjątkiem ministerjum spraw zagranicznych i kolei, które mają być obsadzone zaraz po nominacji Trepowa, gdyż Trepow opuścił stanowisko ministra kolei, a po Stuermerze zaważowała także posada ministra spraw zagranicznych, którą on przed dwoma miesiącami odebrał Sazonowowi, aby ją dziś również stracić. W gabinecie rosyjskim zasiadają reakjoniści: ministrem skarbu jest Bark, sprawiedliwości—Makarow, rolnictwa—hr. Bo. brynski wojny—gen. Szuwajew, marynarki—adm. Grigorowicz, handlu—ks. Szachowski. Z nich wszystkich jeden tylko minister oświaty hr. Ignatjew ma reputację cokolwiek liberalnego człowieka, bo minister spraw wewnętrznych, Protopopow, który przedtem był wice-prezesem Dumy, zdążył już po kilku tygodniach urzędowania zasymilować się z reakcją.

Trepow wszedł na swoje wysokie stanowisko nie wskutek wyższych celów polityki cesarza, lecz prosto zwyciężył Stuermera przez intrygi ministerjalne. Zarzucono prawdopodobnie Stuermerowi, że naraził się Anglii przez usunięcie Sazonowa, że przegrał sprawę polską za granicą, że nie umiał utrzymać w korbach postępowych żywiołów Dumy, że nie polepszył sprawy żywnościowej w państwie. Trepow, popierany przez zwolenników Sazonowa a może i przez posła angielskiego, ale jeszcze, więcej przez swoich zwolenników przy dworze (znany jego

krewniak Dymitr Trepow wydał podczas rewolucji 1905 roku hasło: „nabójów nie żałować!” przyszedł do władzy, bo osoba Stuermera znużyła cesarza, a politykę zagraniczną trzeba było odświeżyć przez nominację bardziej fachowego ministra.

W Rosji w obecnej chwili trwa nieustający zataż rząd z Dumą i ziemstwami, jest palącą kwestją żywnościowa, stałe rozprężenie komunikacji, zamieszanie w rolnictwie, lichwa i nadużycia wojenne, kolosalne zadłużenie za granicą i groźne widmo oderwania Polski nazawsze. Wszystko to wymaga silnej polityki i twardej ręki—i rola taka przypadkowo dostała się Trepopowi.

Czy ten piąty z kolei (od roku 1906) „konstytucyjny” prezes ministrów rosyjskich podoła tak niewdzięcznemu zadaniu—wątpimy. Nie posiada on wielkiego talentu, ani wykształcenia, ani poczucia historycznej wagi wypadków. Ma może mocne chęci, ale raczej wypadki nim pokierują, niż on wypadkami.

Powitanie Legionów Polskich w Warszawie.

Dzień 1-go grudnia nadługo zostanie w pamięci Warszawy. W dniu tym Warszawa ujrzała po raz pierwszy w swoich murach wkraczające legiony polskie, odkryte chwałą w walce o niepodległość narodu, te legiony, które przez dwa lata szły za „przewodem Piłsudskiego z ziemi karpackiej i wołyńskiej do stolicy wolnej i niezależnej Polski” i narazie w murach królewskiego grodu się znalazły, entuzjastycznie przez ludność witane.

Wszystkie pisma warszawskie, z wyjątkiem „Dwugroszówki” witały wkraczające wojsko polskie serdecznymi słowami; niektóre, jak „Kurjer Polski” i nowopowstały „Głos stolicy” wydały numery specjalne.

Wygląd miasta.

Od 8 r. ulicami ciągną oddziały Legionów, tabory, wyruszające poza miasto, delegacje ze sztandarami i gromadki publiczności, ustawiające się zawczasu na chodnikach.

Ulice przystrojone chorągiewami i emblematami o barwach narodowych, dywanami, a w niektórych miejscach kwieciami. Gdziekolwiek widnieją okolicznościowe napisy. Skłopy, przy ulicach, któremi maszerować mają Legiony zamknięte. Jezdnie wysypiano złotym piaskiem. Tramwaje przyozdobione chorągiewkami czerwono białymi.

W starożytnym kościele Pijarów o g. 8 rano wychodzi przed ołtarz ks. Wesołowski i odprawia nabożeństwo uroczyste „Za zwycięstwo oręża polskiego”, poczem święci dwa sztandary.

O g. 9 r. ustawiać się zaczynają po obu stronach ulic, poczynając od dworca kolei wiedeńskiej sznury strażnicy honorowej. W Alejach Jerozolimskich słuchacze wyższych zakładów naukowych, dalej na Nowym Świecie i Krak. Przedmieściu: pensje żeńskie, szkoły średnie i członkowie stowarzyszeń społecznych i sportowych.

W tymże czasie w Alei Trzeciego Maja gromadzą się delegacje stronnictw politycznych, stowarzyszeń, wyższych uczelni ze sztandarami.

Przy dworcu Wiedeńskim.

O g. 9 przed południem w Alejach Jerozolimskich przed dworcem Wiedeńskim po obu stronach ulicy ustawiały się w podwójnym szeregu oddziały piechoty 2 i 3 brygady, kompanja saperska i techniczna. Wystąpiły one w pełnym rynsztunku polowym; przy czapkach—maciejówkach gałązki świerkowe. Przy mundurach odznaki za waleczność. W głębi alei: oddziały 4 i 3 pułków ułanów. Naprzeciw dworca ustawiła się konno komenda legionów, sztaby brygad i pułków.

Wśród dowódców zauważyliśmy: komendanta I bryg. Januszajtisa, II — Hallera, III — Zielińskiego, pułkownika pułku 1 — Smigły-Rydzę, pułku II — Mężynskiego, III — Rylki, IV—Galicę, V—Berbeckiego, I pułku ułanów Belinę i II Ostoję.

Tylem do dworca stanęły orkiestry: czwartaków i ułańska. Obok nich komendant legionów, hr. Szeptycki.

Bramę tryumfalną przy zbiegu Alei Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej przybrano w barwy narodowe i zieleń. Na kolumnach dwa wielkie transparenty z orłami Jagiellońskimi. U szczytu każdej kolumny, dwa sztandary narodowe z orłami, — Między kolumnami zawieszony na tarczy Orzeł Biały z kwiatów, pod nim napis: „Witajcie!”

Przybycie delegacji.

O g. 9 m. 20 od strony Alei 3 go Maja przybyli: prezydjum rady miejskiej w osobach: prezesa rady dr. J. Brudzińskiego i wiceprezesów: Artura Sliwińskiego i d-ra Zawadzkiego oraz wliu radnych; za nimi postępował komitet przyjęcia Legionów z pp. ks. prałatem Gnatowskim, Libickim, Dziewulskim i Zielińskim na czele. Delegacje zatrzymały się przy bramie tryumfalnej.

Powitanie.

Punktualnie o godz. 9 m. 30 do bramy tryumfalnej podjechał adiutant hr. Szeptyckiego p. Niegolewski i oznajmił delegacji, że wojsko oczekuje.

Delegacja szeregami wśród szpalerów legionowych ruszyła naprzód. — Orkiestra 4 pułku grała: „Jeszcze Polska nie zginęła”, oficerowie salutowali szablami. Naprzeciw ul. Skłodowej na reprezentację miejską oczekiwał w towarzystwie adiutanta hr. Szeptyckiego.

Wystąpił dr. Brudziński i witał Legiony oznaczając, że po raz pierwszy po r. 31 wojska polskie wkraczają do Warszawy.

Wyraził w końcu przemówienia przekonanie, że są one kadrami armji polskiej, która powstanie na wezwanie rządu polskiego.

Trzykrotny okrzyk: „Niech żyją Legiony”, „Niech żyje armja polska” zakończył przemówienie dr. Brudzińskiego.

Gdy w chwil parę potem nadjechał sztab, hr. Szeptycki odpowiedział na powitanie krótko, po żołniersku. Dziękował stolicy Ojczyzny za serdeczne przyjęcie; wyszczególnił czyny bohaterskie pułków, biorących udział w uroczystości dzisiejszej i zaznaczył, że z nich wytworzy się armja polska, która będzie broniła granic kraju. Okrzykiem na cześć Polski i jej stolicy, Warszawy, zakończyło się przemówienie hr. Szeptyckiego.

Delegacja wróciła do bramy tryumfalnej. Zdała rozległy się okrzyki, rozkazy komendy i dźwięki mazurka Dąbrowskiego. W dziesięć minut potem przed bramą stanął konno hr. Szeptycki, za nim sztab. Panie: Ludwikowa Zielińska i Stanisławowa Liwicka ofiarowały komendantowi na tacy srebrnej chleb i sól oraz bukiet kwiatów.

W tej chwili rozległ się huragan okrzyków na cześć Legionów, armji polskiej i poszczególnych pułków.

Wmarsz.

Hr. Szeptycki na czele, za nim adiutant, dalej nieco sztab—czwórkami, wszyscy konno; dalej czterech trębaczy na białych koniach grających pobudkę, za nimi ułani barwni z amarantowymi rabatami, piechota ze sztandarem, saperzy, oddziały karabinów maszynowych, orkiestry wygrywające marsze polskie—wszyscy przechodzą pod bramą tryumfalną.

Z przepelnionych publicznością okien i balkonów, z pośród tłumu zgromadzonego na chodnikach sypią się na Legionistów kwiaty.

Nieustające okrzyki: Niech żyją Legiony, niech żyje armja polska, tłumiają tentent koni, ogłos kroków żołnierskich, dźwięki orkiestr.

Chylą się przed żołnierzami polskimi sztandary delegacji, rozmieszczone co 50 kroków wzdłuż Alei. Młodzież rzuca czapki, w górę, entuzjastycznie się. Oficerowie oddają ukłony szablami.

Sztab legionów dojeżdża do rogu Nowego Świata, zatrzymuje się na chwilę. Z Nowego Świata ukazuje się otoczony światą gubernator Warszawy v. Etdorf i salutuje hr. Szeptyckiego, który oddaje honory szablą; swity trzymają dionie przy czapkach i kaskach. Krótkie przemowy ze stron obu, poczem v. Etdorf w towarzystwie hr. Szeptyckiego i świt wysuwają się naprzód.

Ułani, piechota ciągną naprzód przy odgłosach orkiestr, okrzykach uczniów szkół średnich, tworzących szpaler na Nowym Świecie i tłumy. Kwiaty zaściewają literalnie ulice. Wszyscy żołnierze są nimi udekorowani. Wielu wetknęło je w lufy karabinów.

Legiony dochodzą przez Nowy Świat i Krak.-Przedmieście do ul. Czystej.

Na Saskim Placu.

Na plac Saski legionjści wkroczyli od ul. Czystej zajmując z góry wyznaczone miejsca w ten sposób, iż piechota w środku z orkiestrą

ustawiła się naprzeciw i po obu-
dwóch bokach b. cerkwi.

Wzdłuż ul. Czystej i Królewskiej
ustawili się ułani.

Gdy nadjechał konno od strony
Krakowskiego Przedmieścia generał-
gubernator von Beseler, wyjechał na-
przeciw niemu kom. hr. Szeptycki,
ze swoim adiutantem i przyłączył
się do orszaku generał gubernatora
po prawej jego stronie, obok siebie
mając gubernatora generała hr.
v. Htzdorfa, a po za sobą sztab nie-
miecki. Potem zaczęto objeżdżać
szeregi legionistów.

W orszaku generał-gubernatora
znajdowało się paru oficerów armji
austriacko-węgierskiej, a pomiędzy
nimi rotmistrz ułanów Wojciech hr.
Kossak.

Objazd legionów odbywał się
przy dźwiękach mazurka Dąbrow-
skiego „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po ukończeniu objazdu generał-
gubernator von Beseler hr. Szeptycki
na czele swity ustawili się konno
tyłem do frontu cerkwi, a generał
v. Beseler przemówił do legionistów
okresami, tłumaczeniemi na język
polski przez hr. Szeptyckiego, roz-
poczynając swe przemówienie od
słów: „W stolicy Waszego kraju wi-
tam Was“, a zakończył okrzykiem:
„Niech żyje wolna i niepodległa Pol-
ska“.

Okrzyk ten podchwyciło wojsko,
trzykrotnie go powtarzając wraz ze
zgrupowanymi na stopniach cerkwi.

Lewą stronę schodów zajmowali
oficerowie garnizonu niemieckiego.

Po ukończeniu przemówienia ge-
nerał-gubernatora, umieszczona w
głównym wejściu do cerkwi orkiestra
wojskowa niemiecka odegrała „Boże
coś Polskę“, na czem paradę na Pla-
cu Saskim ukończono, a generał-gu-
bernator v. Beseler ze swoim oto-
czeniem odjechał przed hotel Bri-
stol.

Defilada.

Tu rozpoczęła się defilada wszyst-
kich oddziałów legionów, które brały
udział w paradzie na Saskim Placu.

Defiladę rozpoczęły oddziały
sztabowe pod dowództwem pułkowni-
ka Hallera i majora Ryńskiego, na-
stępnie maszerowała orkiestra legjo-
nów i oddziały piechoty i kawalerji.

Maszerujące oddziały były salu-
towane przez generał-gubernatora
von Beselera, a publiczność tłumnie
zapewniająca obiedwie strony ulicy
i wszystkie okna hotelów Bristolu
i Europejskiego, witała dziarsko pre-
zentujące się wojsko polskie, nieu-

stannymi okrzykami i obrzucał
kwiatami.

Po ukończeniu defilady, generał-
gubernator v. Beseler wraz ze swoją
switą odjechał w stronę Zamku,
a publiczność otoczyła zwartym ko-
łem komendanta hr. Szeptyckiego,
wznosząc okrzyki na cześć jego, Pił-
wojska polskiego.

Kronika

— Adwent.

W dniu jutrzejszym przypada pierwsza nie-
działa adwentowa. Z tej też okazji w świąty-
niach rzymsko-katolickich odprawione zostaną
uroczyste nabożeństwa.

Wobec wyjątkowych czasów, na srodowe,
piątkowe i sobotnie posty wydawane jak zwykle
przez władze duchowne — stosowna dyspensacja.

Porządek nabożeństw w kościołach katolickich
obecnie następujący: w niedziele i święta:
o 6-ej prymaria; o 8-ej msza św. dla żołnie-
rzy; o 9-ej msza św. dla młodzieży szkolnej; o
10-ej msza św. zwyczajna lub wotywa; o 11-ej
suma i o 12 z połową — ostatnia msza św., zaś
o 4-ej nieszpory.

W dni powszednie: o 6-ej prymaria; o 8-ej
i 9 okolicznościowe msze i o 4-ej nabożeństwo
wieczorne.

— Wobec zbliżających się wyborów

do Rady Miejskiej — Wydział kwate-
runkowy otrzymał z Magistratu pole-
cenie zazerwowania w różnych czę-
ściach miasta 28 lokali wyborczych,
i przygotowania ich na ten cel za-
wczasu.

— Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza.

Staraniem Stowarzyszenia Nau-
czycieli Chrześcijan w Łodzi odbę-
dzie się w Teatrze Polskim, Cegi-
niana 63, w poniedziałek 4 grudnia,
o godz. 8 wieczorem uroczysty

„Wieczór ku czci Henryka Sienkie-
wicza“.

Program następujący:

Część I.

Odczyt o H. Sienkiewiczu — wy-
głosi prof. Miller.

„Sielanka“ — powie M. Dunikowska.
„Śmierć Wołodjowski“ — p. Przy-
bylski.

Część II.

„Zagłoba swatem“ — odegra zespół
artystów Teatru Polskiego.

Część III.

„Sabałowa bajka“ — deklamacja p.
Orlińskiego na tie żywego o-
brazu.

„Jamiot“ — p. J. Morska.

„Legenda żeglarska“ — p. Sambor-
ski.

Bilety wcześniej nabywać można
w lokalu Stowarzyszenia, Andrzeja 4

(front — 3 piętro) codziennie od godz.
4 do 6 po poł., a w dzień uroczysto-
ści w kasie teatralnej.

— Z Koła Starszych i Pod- starszych.

W lokalu Resursy Rzemieślni-
czej Chrześc. odbyło się zebranie ko-
ła Starszych i Podstarszych pod prze-
wodnictwem prezesa Koła p. M. Ba-
warskiego.

Po odczytaniu protokołu z po-
przedniego zebrania przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji szkol-
nej.

Następnie postanowiono w przy-
szły czwartek na zebraniu ostatecz-
nie opracować program obchodu
stuletniej rocznicy cechów, przypa-
dającej w dniu 31 grudnia r. b.

Został ustalony program nabo-
żeństwa, a mianowicie:

w dniu jubileuszu o godzinie 12-ej
m. 30 odbędzie się nabożeństwo w
kościółce św. Józefa, skąd następnie
cechy przejdą do kościoła ewange-
lickiego na Nowym Rynku, poczem
pochód ruszy ulicą Piotrkowską do
Resursy, gdzie nastąpi otwarcie wy-
stawy.

Obecni na zebraniu delegaci m.
Zgierza zakomunikowali, że cechy
Zgierskie w liczbie dziewięciu przy-
łączają się do cechów łódzkich i wezmą
udział w uroczystości i wystawie.

Dla upamiętnienia jubileuszu wy-
bite będą specjalne zetony.

W końcu rozdano szematy ta-
blic statystycznych, które będą figu-
rowały na wystawie.

— **W kościele ewangelickim**
św. Trójcy przy Nowym Rynku
w niedzielę, 3 grudnia o godz. 11-ej
i pół rano odbędzie się nabożeństwo
w języku polskim.

— Z Tow. opieki nad dziećmi

Wczoraj wieczorem w lokalu To-
warzystwa Krajoznawczego odbyło
się ogólne zebranie członków T-wa
opieki nad dziećmi „Gniazdo“.

Przewodniczył na zebraniu baron
Manteuffel w asystencji pań: dyr.
Klossowej i mec. Lachmanowicz-
owej.

Sprawozdanie z działalności T-wa
za r. 1914 i odczytał ks. Izdebski.

Na początku 1914 roku „Gniazdo“
mieściło się w Mikołajewie pod Kon-
stantynowem w lokalu wynajętym
i niezupełnie odpowiadającym po-
trzebom instytucji. Na własną ukoń-
czony został dom „Gniazda“ w Ka-
łach kosztem 31473 rb. 14 kop., ze-
branych drogą drobnych składek
i większych ofiar dobrowolnych.

W dniu 15 maja 1914 r. nastąpiła

przeprowadzka z Mikołajewa. Dzieci
w liczbie 88 znalazły wygodne po-
mieszczenie w nowym lokalu.

Rok 1914 zapowiadał się obiec-
jąco, lecz nastąpiła wojna i 19 listo-
pada padły pierwsze granaty na dom
w Kałach.

Dzieci zdążono uprowadzić, lecz
z domu miłosierdzia, zbudowanego
z takim nakładem — zostały ruiny
i zgłiszczona.

Działwę umieszczono w łaskawie
ofiarowanym lokalu Stow. Robotników
Chrześc. w Domu Ludowym, gdzie
mogła ona korzystać również z obja-
dów w taniej kuchni.

Z dniem 23 grudnia dzieci zna-
lazły chwilowy przytułek w siedzibie
nieczynnej podówczas „Ochrony Ba-
łuckiej“ przy ulicy Franciszkańskiej
№ 87.

W roku 1915 uzyskano dla
„Gniazda“ z Gł. Kom. Ob. 500 rb.
stałej zapomogi miesięcznej.

W maju tegoż roku przeniesiono
się raz jeszcze do nowego lokalu przy
ul. Mikołajewskiej 102.

Kupiono 50 łóżek żelaznych, 10
kółder, prześcieradeł etc.

Wobec ciągłego zapadania dzieci
na kurzą ślepotę, spowodowaną złem
odżywianiem — postanowiono narazie
w niedziele i święta, a następnie dwa
razy w tygodniu dawać pensjona-
rzom obiady mięsne.

W r. 1915 w „Gnieździe“ kwate-
rowało 76 dzieci.

Następnie ks. Izdebski odczytał
sprawozdanie kasowe. W końcu doko-
nano wyborów do Zarządu i komisji
rewizyjnej.

Po wyczerpaniu porządku dzien-
nego posiedzenie o godz. 9-ej m. 15
zamknięto.

— Zebranie polityczne.

W Sali Koncertowej (Dzielna 18)
odbędzie się w niedzielę dn. 3 gru-
dnia o godz. 7-ej wiecz. zebranie po-
lityczne, urządzone staraniem Rady
Narodowej m. Łodzi. Wieczór wy-
pełnią przemówienia dwóch war-
szawskich gości: Wincenty Rzymow-
ski, redaktor „Widokregu“, wygłosi
referat p. t. „Polska a koalicja“, dru-
gim referentem na temat „Polityka
czynu“ będzie Tadeusz Szpotkański,
znany mówca wiecowy.

Bilety w cenie 5 złp., 3 złp. 10 gr.,
2 złp. i 1 złp. są d onabyć w „Pro-
mieniu“, Piotrkowska 81.

— **Wojna, matką wynalazków.**
Wobec oraku i drożyzny wielu podsta-
wowych materiałów, wchodzą w codzienne użycie
coraz nowsze wynalazki — „ersatz“, zastępujące
„z musu“ — normalne artykuły codziennej po-
trzeby.

Tak naprz. z powodu braku zdatnej do u-

4)
Zofja Wojnarowska.

Rotuła

listopadowem powstaniu.

Polacy bronią miasta. W bój
na bagnety idą czwartacy, a jako
rzeczna bystrzyzna porywa płynące
ku niej wióry, tak nieustraszeni wo-
lacy chłoną czerń moskiewską, wal-
szą jak półbóg, drozo sprzedając
życie i wolną ojczyznę. Chłupot
krwi i chrapot konających. Czwar-
taków chmiel zwycięstwa ogarnia, le-
cą na karkach suworowskich brodaczy
i astra-hańskich karabinierów. Nie-
przemierzony rozpęd pcha ku zwy-
cięstwu.

Pociski zapalają miasto. Bestli-
we żołdactwo coraz cięższą masą na
polaków naciera i z trzech stron
miasto otacza. Błękot strzałów mie-
sza się z chrzęstem trzaskających w
ogniu budowli. Bogusławski pchnął
działa na zabrzegza Narwę, mostu bro-
nia weterani, a czwartacy w ogniu
cofają się ku mostowi. Wre walka
zacieka, zaladła, chętszą wodę
Narwi, ciężarne trupami, kolebie się
most pod naporem trafiających się
wzajem lud i Bogusławski ranny.

A gdzież jest generał Skrzy-
necki?

Nie widny ni na polu, ni za
polem. Generał w przytulnym za-
schuc u.

Huk dział postyszał i z legow-
ska wyszedł. Na płonące miasto

patrzy, na most zdobyty się ob-
ziera.

Aż porwie szabli generał Skrzy-
necki, wściekłym okrzykiem bluź-
nie, wojska swoje ku Ostrołęce po-
wiedzie.

Czy na odsiecz Bogusławskiemu?
Szalenieli! Na śmierć je wiedzie, na
kłękę, ku wiecznej hańbie swej pa-
mięci wodza!

Bo rzecz popelnia, nie mającą
nazwy w języku strategji, bo pułk
za pułkiem, dywizjon za dywizjonem
pcha na straceńczy posterunek dla o-
debrania moskalowi mostu. Idące na
most rosyjskie półki cofają się i od-
słaniają pole swej artylerji. Kule
armatnie i granaty zieją ogniem na
bezbronne polskie dywizjony, a osza-
lały generał śle je ciągle naprzód —
w ogień — na śmierć — bez celu!

Szatanie pychyl wściekłeś się na
widok krwi?

Już raniony generał Malachow-
ski, Pac, Rybiński, Krasicki. Ginie
Kamieński i kwiecie oficerów pada,
więźnia szarże ułańskie w bagnistych
brzegach Narwi, — a Skrzynecki z
djabelskim uporem broni mostu pod
Ostrołęką!

A most został zdobyty...

Ostatniż to most ku wolno-
ści?... — — —

Na pole bitwy schodzi słodka noc
majowa, chełka łagodnym wiatru po-
dmuchem nad zafarbowanymi krwią
falami Narwi nad bohorzyskami,
mamlącymi lubieżnie ciała ułanów,
nad poiem, rżącym ostatnimi odde-
chy konających, nad zgorzelinami
domostw — a wódz Rkrzynecki radę wo-
jenną na polu kłęski zwoluje.

Lecz cóż mógł, co umiał ura-
dzić?

Jeno odwrót

Już nie jako tryumfator wracza
Skrzynecki do stolicy.

Lęk przed przyszłością siny
cień trwogi kładzie na czoła miesz-
kańców.

Och, nie przegrana jeszcze sprawa —
nie opuszczać jeno rąk w bez-
czynie. Dziewięć tysięcy poległych
pod Ostrołęką — nie cała to jeszcze
armja!

Wódza, o Polsko! Wódza wy-
bierz z walecznych! Jeśli nie takie-
go, co genjalnym gestem władczym
nieomylnie wskaże armji drogę, jeśli
już nie wódza szybkiego jak piorun,
— to przez litosć któregośkolwiek, by-
le nie Skrzyneckiego!

Niestety! Skrzynecki zostaje
nadal naczelnym nieszczęściem pow-
stania.

Trwa w bezwładzie i memorjały
do mocarstw stosuje. I po kłękę
pod Ostrołęką krzyże na piersiach
walecznym zawiesza i nominacje
kreśli.

A znów dana losami chwila jedy-
na, kiedy śmierć Dybicza zostawia
roty moskwiczów w zatwożeniu i
zamieszaniu. Odechodzi chwila dobro-
czynna, przesmutnie wstecz patrzą-
ca, bo i Sejm i generał przeoczyli jej
łaskawosć.

Sejm rozwiązuje sprawy niedo-
ręczone i trawi czas na czezej
gadanie.

Generał drzemie.

Znowu Prądziński, jak niestrud-
dzony głos sumienia, puka do Skrzy-
neckiego z projektem bitwy walnej,

wyrocznej, któraby losy z rańtuchów
mgiełrozwinęła, któraby na rozkołycha-
nych wodach rewolucji tron państwa
polskiego ku jasnej zatoce poniosła.
O, biedny Prądziński. Hez to razy
odrzucono twoje mądre rady, a ty,
nieustrudzony, stajesz ciągle u drzwi
obłudnego serca i domagasz się po-
słuchu.

Daremno! I teraz daremno!

Skrzynecki w rapcie szablicę o-
płatał i, ledwie ostrym żądaniem u-
ległszy, posiłki na Wolyń posyła.
Stracone to regimenty, bo niecni są
ich dowódcy: Jankowski i Bukowski,
generałowie.

Jankowski i Bukowski zdra-
dzili i przerażeniem zdjęli serce
narodu.

Z ust do ust wieść okropna prze-
biega.

A generał Skrzynecki na bleska-
dach czas trawi, bankietu i na po-
moc Francji i Austrii liczy.

— Zdrada! Zdrada! — szumią uli-
ce Warszawy. Podnosi się larum
wielkie, tłum burzyć się poczyna, jak
oceanu rozpięzione winy.

Wykryto spisek. Aresztowany
Jankowski i Bukowski. O, ludu!
trzeba się było rozcheźnąć już wte-
dy i władzę z rąk kunktatora wytar-
gać!

Zbliża się demon przemocy, a
rozład mu drogę wygodną i bez
przeszkód ściele.

Zbliża się następca Dybicza —
Paskiewicz.

Zwarł armię, plany jastrzębim o-
kiem przejrzał. Wskazuje mu drogę
bierna cisza, w armji polskiej panu-
jąca.

CASINO

Dziś po raz pierwszy
w Łodzi.

Banda czarnej RĘKI

sensacyjny detektyw dramat w 6-ciu
częściach. Rozątek o godz 8 po poł.
Ceny zwyczajne.

Również w poszczególnych od-
cinkach frontu karyntyjskiego i ty-
rolskiego trwała ożywiona działalność
artylerji.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali
bomby w dolinie Ecz, nie wyrządzają
szkód.

Południowo-wschodnia wido-
wnia wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler,
marszałek polny porucznik.

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, dnia 29 listopada.

Front zachodni:

W dniu 28 listopada około godziny 9 wie-
czorem puszczal nieprzyjacieli duszące gazy na
nasze rowy w okolicy wsi Łabuza i Nagornia
nad Szczarą. Około godziny 11 ruszył do ataku,
który odparto ogniem i bagnietem. Nad
Stochodem w okolicy Małoporska spowodował
nasz ogień działowy wybuch składu nabojeów. —
Odparto ogniem próby wroga zbliżenia się w po-
bliżu wsi Pustomyty do naszych rowów. W Kar-
pasach Lesistych oddziały nasze wzięły góry 6
wiorst na zachód od Worochty i pojmały w nie-
wolę 2 oficerów i 98 szeregowców. W okolicy
Kirlibaby zajęły nasze wojska grzebień na wschód
od Kirlibaby i wypędziły wroga z całej okolicy
zajmowanej, 11 oficerów i 700 szeregowców
wzięto w niewolę, zdobyto 6 karabinów maszy-
nowych i miotacz bomb. Na południe od Kir-
libaby do doliny Dovitian zajęliśmy szereg gór
wzdłuż całego frontu.

Front kaukaski:

Turcy w sile batalionu w okolicy na wschód
od Kighi atakowali nasze oddziały, ale ich od-
parto. Na południe od Wan zrobili Turcy po-
stępy w okolicy wsi Szuszanek i góry Szuszanek-
lag.

Front rumuński:

W Wołoszczyźnie zachodniej cofają się ru-
mani pod naporem nieprzyjaciela ku wschodowi.
Wieczorem dnia 27 z m. zajął wróg linie Dar-
manechki-Dragamy Vataschty - Kostechty-Izvoron.
Na drogach wiodących z Aleksandrii do Zimnicy
zał nieprzyjacieli Prunaro, Topor, Vieru i Slo-

bodzea pod Jusją, poczem ruszył w kierunku na
Jusie po drogach wiodących do Kulgureni.

W Dobrudży obustronny ogień działowy i
karabinowy.

Oświadczenie Kanclerza.

KOLONJA, 1.12. Dziennikarz a-
merykański dr. William Hale, pod-
czas rozmowy z kanclerzem Rzeszy
oświadczył iż dla ziomków jego wy-
nurzenia Kanclerza w sprawie umów
międzynarodowych dla zapewnienia
pokoju posiadają szczególną wagę.
Na to kanclerz Rzeszy odpowie-
dział:

Wydaje się, jak gdyby prasa
angielska otrzymała polecenie, by
słowa dotyczące gotowości Niemiec
do przyłączenia się do związku po-
kojowego komentować rozmyślnie
fałszywie. Słowa te nie są niczem
innym, jak tylko szczerem i chętnem
oświadczeniem gotowości Niemiec do
współpracy dla zapewnienia światowi
pokoju. Naród niemiecki jest bez-
względnie zdecydowany prowadzić
wojnę do końca. Nasze wielokrotne
zapewnienia gotowości przystąpienia
do układów pokojowych nie znalazły
nigdy odzwierciedlenia, niektóre sfer-
y komentowały je nawet jako
objaw słabości i strachu. Niewątpli-
wie wyniki roku ubiegłego dowodzą
dostatecznie, że wówczas mówiliśmy
nie pod wpływem słabości lub strachu;
wyniki roku bieżącego dowiodą,
że my, omawiając gotowość naszą do
załagodzenia sporów, powodujemy
się jedynie ludzkością.

Mówię bez wszelkiej obawy o
wyniku wielkiej walki, niezależnie od
tego, jak długo jeszcze ona trwać
może, lecz w poczuciu świętości ży-
cia, które darowanem nam zostało
przez wyższą potęgę i nie łatwo może
być zniszczonem. Jeżeli wrogowie
nasi nieopatrznie kontynuują bezna-
dziejne wysiłki, możemy tylko w dal-
szym ciągu pozwolić im ponosić skutki.
Zaden punkt frontu nie budzi w
nas najmniejszych obaw.

Interpelacja w sprawie Grecji.

LONDYN, 1.12 — W Izbie gmin
w odpowiedzi na interpelację w spra-
wie nowej sytuacji, jaka wytworzyła
się wskutek odmowy rządu greckiego
na żądanie przez koalicję wydania
broni, lord Robert Cecil oświadczył
iż admirał Fournet zakomunikował
rządowi greckiemu, że jeżeli w cią-
gu dnia następnego artylerja nie zo-
stanie mu wydana, wówczas będzie
zmuszony poczynić pewne zarządze-
nia zaradcze. Charakter tych zarząd-
zeń zaradczych nie może być ujawni-
ony uprzednio.

Odmowa Grecji.

ATENY, 1.12. — Rząd odpowie-
dział admirałowi Fournet, iż osta-
tecznie odmawia wydania broni.

Opór Grecji.

LONDYN, 1.12. — „Daily Tele-
graph“ donosi z Aten: Król rozka-
zał, by pierwszy korpus armji opie-
rał się zajmowaniu terenów greckich,
zajętych już przez wojska greckie.

Odwrót rumunów.

SZTOKHOLM, 1.12. — Urząd pra-
sowy rumuńskiego ministerjum woj-
ny donosi: Odwrót wojsk rumuń-
skich w ostatnich dniach nastąpił
mniej pod naporem wojsk nieprzyja-
cielskich, aniżeli ze względów na na-
stępstwa strategiczne, spowodowane
wypadkami na froncie południowym.
Odwrót kontynuowany będzie w kie-
runku Bukaresztu. Brak jednak
kontaktów z armjami, znajdującymi się
pod Campolungiem.

Jest nadzwyczaj ciężko powstrzy-
mać szybki pochód Mackensena, po-
nieważ pomiędzy Aleksandrią a sto-
licą znajduje się otwarte pole bez
żadnych przeszkód i nieprzyjacieli
w każdej chwili może przeprowadzić swe
wojska przez Dunaj, oraz posunąć od
strony gór.

Rząd rumuński w Jassach.

BERN, Według informacji pism
francuskich, rząd rumuński przenie-
śli się do Jass, gdzie podążyli rów-
nież postawie przy rządzie tym uwie-
rzytelnieni.

Straszna katastrofa kole- jowa.

BUDAPESZT, — 1.12. Wskutek
fałszywie nastawionej zwrotnicy na-
stąpiło nocy ubiegłej na stacji Her-
zeg Halom zderzenie wiedeńskiego
pociągu pociągów nr. 3 z buda-
peszteńskim pociągiem osobowym,
Znaczna ilość wagonów została zu-
pełnie zniszczonych. Jest dużo ofiar
w zabitych i rannych.

W pociągu wiedeńskim znajdo-
wało się wiele osób, powracających
z uroczystości żałobnych w Wiedniu.
Pogłoska jednak, jakoby katastrofie
uległy pociągi specjalne obu izb po-
sełskich, nie potwierdza się.

Do godziny 8 rano wydobyto z
pod gruzów 35 trupów.

Około 300 rannych oczekuje na
przewiezienie do Budapesztu.

BUDAPESZT, 1.12. Liczba ofiar
wczorajszej katastrofy sięga 66 zabi-
tych, przeważnie żołnierzy, oraz 150
rannych, w czem 60 ciężko. Ranni
zostali odstawieni w pociągu sanitar-
nym do Budapesztu.

wiecki i Czyński. Uwierzył mu Na-
bielak i mądry Mochnacki.

On zdeptał pokładaną w nim
wiarę, pominął moment ostatni, nie
uczynił żadnego wysiłku, by ku wy-
bawieniu iść, acz uczynił wszystkie,
by naród w ruinach zagrzebać, by
w niewolę zaprzędać, by go w
niekłe niewiary na długie lat dzie-
śiątki pogrążyć! — — —

A z polskich prowincji idą wieści
aknajgorsze.

Stoi Warszawa na szczycie szla-
chetnego porywu i krasną chustą,
czywającą ratunku, ku ziemiom msio-
trzanym wieje. Porwały się, zar-
zęstły, za broń chwyciły: i siostra
Litwa białego rumaka dosiada a
Zmudź budzi, i Ruś mocną rękę wy-
ciąga, i Wołyń, i Podole. Wstają o-
chocze, żywe z okrzykiem wesela.
Roty szykują, w pole wyciągają,
chcą się w jedno z armją polską po-
łączyć...

Ehe! bywajcie.

Jeno echo po lasach i jarach od-
powiada, jeno żalonym odgłosem
tęknęły kadłuby drzew:

Ehe! bywajcie!

I czekają na rzekę wojsk, na
6łki wiarusów, ułanów, husarzy, na
iechotę i konnice, na artylerję; chcą
iż jak strumienie wlać do macie-
zystej toni, aby wspólnie ku morzu
ybawienia popłynąć.

Ehe! Daremnie! — — —

Rzecz polskich wojów stawiają
my potrójne: generał słaby w du-
chu, i generał strupieszasty w sercu,
generał robaczywy w czynie.
I kruszą wspólnie obmurosięzny

posąg zwycięstwa, który miał oczy
Europy zadziwił.

Żalodne wieści leżą ku Warsza-
wie, czekające na wieży wysokiej,
blanku basztowym, strzegącym gra-
nic rodzimych i pola godności ludz-
kiej.

Litwa z za borów pytające ku
tobie, Warszawo, oczy obraca, żal
liwe wysyła westchnienia. Obcały
ją łapy rosyjskich niedźwiedzi, ledwie
dyszą w srogim i śmiertelnym usci-
sku. Jeczy stolica Litwy, Wilno, pod
przemocą Nowosilcowa i Chrapowic-
kiego. Padają głowy młodzieńcze, jak
kwiaty purpurowe i białe. Lecz nie
to: wznoszą się dźwięki ofiarne, zbroją
się piersi i, kirysami nadziei mocne,
czekają na odzew po przyzywie. Li-
tewscy chłopowice giną pod różgami
za przynależność do „buntu“, płonie
Oszmiana, a krew poległych gasi po-
żary.

Lecz nie to: wstaje dziewczęta ry-
cerka Platerówna i kwiat młodzi ci-
tewskiej pod sztandarem miłości niby
pogoń srebrno płomienną wiedzie.

Lecz nie to: powstaje Zmudź,
a za nią litewskie ziemie jedna za
drugą. Powstają mężne, bitne i w mę-
czeństwie prześladowania czekają na
odsiecz.

Wreszcie po klęsce pod Ostrołęką
idą polki Chłapowskiego i Giełguda.
Radosnym dzwonnym zawołaniem
miłości wita je lud litewski. Po wsiach
żołnierzom jadła i napoje stawia, wy-
bawicielami zwie, radby na rękach
niósł ku złotej głori zwycięstwa.

Lecz któż jest Giełgud? Miłośnik
własnej sławy, oplet, uczuły na
kwaterach, biesiadnik na zgłiszczach,
leniwy, próżniaczy, powolny.

Nic bo dziwno. Jaki wódz głów-

ny, tacy podwodzowie mianowani jego
ręką.

Nie tworzy Giełgud armji, nie
wiąże jej w jedno — rozprasza siły,
aż niemocny i niezorganizowany
chce stawić czoło czterokroć silniej-
szemu wrogowi!

Tedy bitwa na wzgórzach Ponar-
skich klęską się stała, a wraże szpony
zastrzegły w Wilnie. W haniebnym
odwrocie zmierza Giełgud ku prus-
kiej granicy. Jeszcze mu żołnierz
dowierza, jeszcze w oczach jego
szuka iskry. Lecz chyba w miesta-
cach listopadowego powstania, by
zwalczyć tę moc przejąsą, wylizone
piekło wszystkich zdrajców, których
liczba starczyłaby na wsze czasy i na
wsze narody, — bo Giełgud zdradza,
a Chłapowski wiernie mu sekun-
duje.

Ku pruskiej granicy błędnymi dążą
szlakami z ohydą myślą złożenia broni.
Wstrząsły się wojów szeregi, gdy
zamiar wszechytny poznano. Rozpacz,
wstyd i przerażenie ogarnia nieszczę-
snych. A Giełgud już granicę prze-
kracza.

I oto oficer Kazimierz Skulski
spina ostrogami konia i ku Giełgu-
dowi podjeżdża.

— Tak giną zdrajcy ojczyzny! —
woła, przesywając kulą niewierne
serce.

Już umarło powstanie na Litwie —
słyszysz wieść żalobną, o Warszawo,
na strażnicy wolności wartująca.

Jeden Dembowski z Litwy z ho-
norem w odwrocie trudnym uchodzi,
aby później tę sławę jako wódz na-
czelny zaćmić.

Cóż dalej? Cóż dalej?

Jacyż to gotębiowie z wieścią
radosną ku arce tanającej przylecą?

Niepodległa Arabja i Polska.

„Frankfurter Ztg.“ donosi, że Bo-
rys Stuermer, świeżo dymisjonowany
prezes gabinetu rosyjskiego i mini-
ster spraw zagranicznych, wysłał 7
b. m. depezę gratulacyjną do rządu
niepodległego państwa Arabji, które
koalicja ogłosiła w ostatnim czasie.
Stuermer wyraził radość, iż „szla-
chetna rasa arabska wstąpiła w sze-
regi mocarstw, które walczą o zasady
sprawiedliwości i ludzkości“.

„Frankfurter Ztg.“, nawiązując
do tej depezy oraz do znanego pro-
fetu Rosji przeciw ogłoszeniu nie-
podległości Polski, zapytuje, dła-
czego zupełnie analogiczny akt jest „na-
ruszeniem podstawowych zasad pra-
wa międzynarodowego“, gdy odnosi
się do polaków i spełniają go pań-
stwa centralne, a staje się „walką o
podstawy sprawiedliwości“, gdy wy-
chodzi od koalicji.

Praca kobiet w Anglii.

Angielskie ministerjum handlu
ogłasza ciekawe dane, dotyczące pra-
cy kobiet i wyrostków w przemyśle
i rolnictwie angielskim. Wojna wpły-
nęła oczywiście na znaczne powięk-
szenie udziału kobiet w pracy. W li-
pcu 1914 roku poświęcało się ogółem
pracy zawodowo-zarobkowej w An-
glii 3,500,000 kobiet. Po upływie 2
lat wojny liczba ta wzrosła o prze-
szło milion. W tej samej proporcji
wzrosła również liczba wyrostków,
zatrudnionych w przemyśle i rolnic-
twie.

Tragiczny zgon poety.

AMSTERDAM, — Pisma tu-
tejsze dowiadują się z Paryża, że
znany poeta belgijski, Emil Verhae-
ren, który wyjechał z Paryża do
Reuen, aby tam wygłosić odczyt, w
drodze powrotnej do Paryża uległ
przejechaniu przez pociąg i poniósł
śmierć na miejscu.

(Urodzony 21 maja 1855 r. w St.
Amand, pod Antwerpią, otrzymał
wykształcenie w kolegium jezuitkiem
w Gandawie, studiował w Lowanium
prawo, praktykował w 1881 r. przez
czas krótki w Brukseli jako adwokat,
poczem był profesorem w założonym
tam własnie Nowym uniwersytecie,
wreszcie osiadł w St. Cloud pod Pa-
ryżem, poświęcając się całkowicie
pracy literackiej.)

Już na ławie uniwersyteckiej wy-
dawał tygodnik akademicki, p. t. „La
Semaine“, który niebawem uległ zam-
knięciu przez władze. W r. 1888 de-
biutował na arenie poetyckiej wy-
dawszy tom poezji p. t. „Les Fla-
mandes“ (Bruksella), zawierającym

Czekasz, Warszawo, oczy spraco-
nione w dal rzucająca.

A! to się Ruś krasna dźwiga!
Rząd Narodowy posyła Dwernickiego,
by ramię wstającej krasawicy podał.
Wyciągnął je dzielnie, rycersko, dum-
nie i szumnie. Pod Boremlem bitwę
zapala, podwójną przewagę Rüdigiera
łamię, w puch roznosi dragonów, bro-
niących armaty, i sławą błyskliwy
staje. Lecz mu nikczemnie drzemający
Skrzynecki posiłków nie dosyła
i Dwernicki cofać się musi. Z garścią
żołnierzy kresem ziemi Galicyjskiej
kroczy, jak zwierz, w pojedynkę sforą
psów szczerwany. Aż zaćma jakaś
straszna pada na umysł i serce dziel-
nego żołnierza: przekracza graniczną
linję i hańbi się pokornym złożeniem
broni.

Już umarło powstanie na Rusi —
słyszysz wieść żalobną, o Warszawo,
na strażnicy wolności wartująca.

Oto dźwiga się na dzwon alarmu
złota pszenią szumiące Podole. We-
teran Kościuszkowski Kofylsko, co
oczy i dłoń Wielkiego Wodza pamię-
ta, staje na czele powstańców.

Pod Gródkiem krwawa się bitwa
rozwiła. Bronią się chwalnie i nie-
ustraszenie dzielni podolacy.

Na Boga! gdybyż tak razem złą-
czyły się buchające odwagą i mę-
stwem siły od pierwszych dni re-
belji, gdyby jeszcze Chłopiaki w mar-
szu pospiesznym przykrył płaszczem
zwycięskim tę ziemię, — jakże wiele
dzień promiennych w łańcuchu sta-
wał się postępu możnaby było do-
konać!... Są słowa przekięte; takim
jest w leksykonie polaków wyraz —
gdyby...

(d. n.)

żytku maki żytniej, szewcy nasi poczeli wyrażać kłajster z., obierzyn ziemniaczanych.

Ukazały się również w handlu sznury, powrozy i worki fabrykowane z odpadków papierowych.

Ano — w braku laku dobry i opłatek.

Wypadki i kradzieże:

— Pożar w garkuchni.

Dzisiaj, o godzinie 6 m. rano, wybuchł pożar w garkuchni przy ulicy Widzewskiej 121.

Do akcji ratunkowej wezwano II oddział oddział straży ogniowej.

Straż pod komendą brandmajstra p. Gustawa Härtiga po półgodzinnej pracy ogień ułajscowila.

Większą część produktów spożywczych uratowano.

Ze związków i stowarzyszeń.

× Ze Stow. Nauczycieli Chrześcijan.

W sobotę, 2 grudnia, o godz. 8-0 wieczorem, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia uroczysty obchód Listopadówki.

Udział w obchodzie przyjmują: p. Korczakowa oraz pp. Knothe, Waszkiewicz, Łapiński i Biwan.

× Stow. Majstrów Fabr. gub. piotrkowskiej.

Wobec niższych cen na obiady, z 15 kop. na 10 kop. przy niezmiennym dobroci tych ze frekwencją stołowników kuchni przy Stowarzyszeniu znacznie się zwiększyła.

Gość wydawanych obiadów dochodzi obecnie do 300 porcji dziennie.

× Z cechu rzeźników.

Na ostatnim ogólnym zebraniu zgromadzenia rzeźników przez dwukrotne balotowanie wybrano na podstarszego p. F. Zdanikowskiego.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 68).

Dzisiaj, w sobotę, 2-go grudnia po południu o godz. 4-0j po cenach najniższych (od 10 do 50 k.) sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertzka p. t. „Młody las”, z udziałem całego personelu, wieczorem o godz. 8-0j dramat H. Ibsena w 3 aktach p. t. „Nora”, z udziałem pp. K. Rychterówny, J. Sachnowskiej, J. Orlińskiego, T. Orłowskiego i M. Nawrockiego.

W niedzielę, 3-go grudnia po poł. o g. 3-0j „Warszawianka”, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego z udziałem pp. St. Knaka-Zawadzkiego, Ewy Korczakowej, J. Morskiej, J. Sachnowskiej, M. Nawrockiego, J. Machalskiego i J. Staszewskiego i „Pierwioski”, komedia stylowa K. Ujejskiego, wieczorem o godz. 8-0j sztuka w 4-ach aktach P. Wolffa p. t. „Fanny”, z udziałem pp. Ant. Klońskiej, M. Dunikowskiej, J. Orlińskiego, J. Staszewskiego, T. Orłowskiego, A. Oledzkiego i innych.

W poniedziałek, 4 grudnia Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza. Na wieczór powyższy złoży się: odczyt prof. J. N. Millera, szereg nowel Sienkiewiczowskich które wygłoszą pp. Janusz Orliński (Sabałowa bajka), Marja Dunikowska (sielanka), p. Janina Morska, p. A. Przybyłski (pogrzeb Wołodyjowskiego); następnie komedia w 1 akcie H. Sienkiewicza p. t. „Zagłoba Swatem”, z udziałem pp. J. Sachnowskiej, J. Dobrowolskiej, J. Morskiej, pp. B. Samborskiego, J. Machalskiego, A. Oledzkiego i M. Nawrockiego. Na zakończenie wieczoru — żywy obraz przedstawiający jedną ze scen z Trylogii.

Paskiewicz już Płocka dosięga, Paskiewicz Wisłę na mostach pontonowych przebywa, a trwożnie się wkłóto obciera zali nie jękną gardła armat, zali mu nie przyjdzie zgruntować do dna rzek polskich królów.

Nie bój się, Paskiewiczu, nie bój się ty, którego pomnik na placu warszawskim będzie znakiem widomym przekleństwa i kamiennym głosem przegranych wałk ku nauce przyszłych pokoleń aż do dnia odkupienia! Nie bój się — cicho śpią w lipcowym upale toży nadbrzeżne, łagodne wiatry — cicho śpią pieszczą brzegi — i polskie karabiny nie zabłysną w słońcu. Wróg twój daleko, w murach Warszawy, na twoje przyście czeka, a jego generał w mundurze, kapiącym od złota, tańczy menueta na lśniących pawimentach.

— Zdrada! Zdrada! — nieledwie już kamienie wołają bruków warszawskich

Przycyka się sejm z notorycznej śpiączki, o zamiary generała pyta. O zamiary go pyta w chwili, gdy winien zdać porachunki! Niedbale odpowiada generał i na odczepne pod Bolimów z Warszawy wyrusza.

Zas Paskiewicz Łowicz już za garnął, jak czarna lawina, sunie niewstrzymanie ku Warszawie.

— Zdrada! Zdrada! Krawce to słowo poczyna już przesiadać w spożywany chleb, zatrąwa wodę.

Wtedy dopiero odebrano władzę człowiekowi, który buławą hetmana grób kopął ojczyźnie i stał się obiektem przyszłych pokoleń. Odebrano władzę Skrzyneckiemu.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Jak było do przewidzenia, „Chata za wsią” wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie, sądząc z popytu na bilety Próby z tej efektownej sztuki dobiegają końca i w niedzielę, dn. 3 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. ukáže się ona na scenie Teatru Popularnego, na benefis utalentowanej artystki p. Marji Jagniatkowskiej.

Po poł. zaś o godz. 3 ej „Córa Piekla”. Bilety w cieni W-go Ulrichsa (róg Piotrkowskiej i Zielonej).

Benefis Marji Jagniatkowskiej.

Dyrekcja Teatru Popularnego w uznaniu zasług utalentowanej artystki p. Marji Jagniatkowskiej urządza dnia w niedzielę, 3 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. przedstawienie benefisowe, na które dana będzie nigdy nie starzejąca się „Chata za wsią”, sztuka w 5-ciu aktach Galesiewicza i Mellerowej ze śpiewami i tańcami, z muzyką Z. Noskowskiego.

Wobec ustalonej stawki zarówno sztuki, jak i cieszącej się zasłużonym powodzeniem i sympatją u publiczności benefisantki — nie ulega wątpliwości, iż widowiska Teatru Popularnego będzie wypała.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 1-go grudnia.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Nad Złotą Lipą wojska ottomańskie odparły liczne ataki rosyjskie, uderzyły na uchodzącego nieprzyjaciela i zadały mu przytem ciężkie straty. Odprowadzono licznych jeńców.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Rosjanie, a na skrzydle południowym rumuni, kontynuowali w Karpatach swe natarcie, mające na celu ulżenie swym sprzymierzeńcom w Rumunji.

Pomiędzy wawozem Jabłonica, a wzgórzami na wschodzie od Kotliny Kezdi Vasarhely (linja powietrza 800 km.) wykonał przeciwnik zacięty atak. Także i wczoraj zużycie ogromnej masy krwi i amunicji na żadnym punkcie nie przyniosły im korzyści.

A teraz, Polsko, wodzał Krzyk to ostatni, z trzew serdecznych idący!

Wodza, Polsko! bo zguba obca pla nas ze strony każdej i w kleśzozach uciska. Wodza przez krew na polach Grochowa wylana i krew pod Wawrem ciekąca i pod Dembem i pod Iganiem i pod Ostrołęką — Wodzał!

Niech będzie sztuka djabelską zrodzonym homunkulem, niech będzie jeno krwawym płodem zemsty i rozpacz; niech lud wszystek na śmierć powiedzie, wszystek na śmierć — pod obalinami szczęścia, pod rumowiskiem nadziei pogrzebie; niech Warszawę krwawym wulkanem pod gwiazdy siłą min prochowych ciśnienia, niech ją taką krwawą i męczenną do stóp Boga rzuci, — lecz niech przyjdzie ten wódz — wybawiciel!

Nie dalaś, matko, nie spłodziłaś bohatera w duchu i w sercu, i stał się rozsypiskiem czyja listopadowej nocy.

Chwila wyniosła ku szczytom dowództwa generała Dembińskiego — chwila na chwile. Nie na miarę Fidiasza tworzony Dembiński. Nie mięga aresowym posochem, nie uderza na wroga, — ku Warszawie wstępnym ruchem idzie.

A zropanczony lud poczyna dyszeć parną wściekłością, poczyna węszyć ofiary swej zemsty, i słusznej się kary domaga.

— Zdrada! Zdrada! — nie okrzyk to już, lecz przesa ażozen e. kankrunające krew.

Wielokrotnie wojska nasze przechodziły do kontrataku i odbierały nieprzyjacielowi teren, który zdobył on dnia poprzedniego. Szczególnie wyróżnili się nad Smotryczem strzelcy marburscy, którzy uderzywszy na przód, zabrali ze stanowiska nieprzyjacielskiego 40 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Balkańska widownia wojny

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

W zachodniej Rumunji usiłują uniknąć swego losu odcięte od armii oddziały rumuńskie i uderzają w rozmaitych kierunkach. Wojska niemieckie i austriacko-węgierskie zabrały im wczoraj przeszło 500 jeńców.

Kolumny, które posunęły się się naprzód przez Campo-Lungi Pitesci, wzdłuż dolin rzek na Wołoszczyznę wzięły bogatą zdobycz w jeńcach, działach i wozach szczególnie z bagażami.

Przeciwno naszym siłom posuwającym się od strony Alty nieprzyjacieli stanął do obrony na licznych odcinkach rzek; został on odrzucony. Również natarcie zaczepne dywizji rumuńskiej, przed którą ustąpiła kawalerja nasza, niezdolna powstrzymać naszego pochodu.

Armja dunańska wywalczyła przejście przez dolinę Neałow i zbliża się ku dolnemu biegowi Argesulu w kierunku na Bukareszt. Oprócz wysokich strat, rumuni utracili wczoraj — za wyjątkiem donoszonych wczoraj liczb — przeszło 2500 jeńców, 21 dział w tam s moździerze.

W Dobrudży nieprzyjacieli zaatakował bułgarskie lewe skrzydło. W ogniu załamały się atakujące masy. Nie zdołały nie zdziałać nawet angielskie samochody opancerzone, z których dwa leżą zgruchotane przed przeszkodami.

Front macedoński.

Wojska koalicji znowu uderzyły daremnie na stanowiska niemiecko-bułgarskie na północnym zachodzie od Monastyrju i pod Gruniste (na zachodzie od Cerny).

Zachodnia widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 1-go grudnia:

Wschodnia widownia wojny.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Armja dunańska naciera na południowym-zachodzie od Bukaresztu ku dolnej Argesul.

Na południowym - wschodzie od Pitesci i na południu, oraz na wschodzie od Campo-Lungu złamany został przez zwycięskie kolumny sprzymierzeńców ponowny opór rumuński.

Straty nieprzyjaciela w jeńcach wynosiły wczoraj znowu kilka tysięcy, zdobycz w działach i sprzętach wojennych jest duża.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Rosjanie w dalszym ciągu dobywali wszelkich sił, aby przedrzeć się do dzielnych wojsk generałów Arza i Koevesa. Front bitwy przedłużył się ku południowi, ponieważ do ataku tego przyłączyli się rumuni w górach na wschodzie od Kezdi Vasarhely. Walkę znowu prowadzono z największą zaciętością. W licznych punktach obrońcy przeszli do kontrataków. Sukces także i wczoraj pozostał w całości po naszej stronie.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Wojska ottomańskie odparły natarcie rosyjskie nad Złotą Lipą. Postępowały one za nieprzyjacielem aż do jego rowów.

Włoska widownia wojny.

Walka armatnia na południowym wschodzie od Gorycji i na płasko-wzgórzu Karstu toczyła się ze zmienną siłą. Ogień nasz wysadził w powietrze liczne włoskie składy amunicji, oraz min.

pozostał nieśmiertelny i szydzący z ciebie — o ludu, ku zatraceniu wiedzion! Umknął ci, ludu, upiór zdrady — i godne znalazł mieszkanie w pierś trzeciego zagubiciela sprawy: generała Krukowieckiego.

A wszakże to on winien był być sądzonym po bitwie pod Grochowem, wszakże to on nie stawiał się na rozkazy Chłopickiego. Jego to głowy winien był osiągnąć, ludu — a ty, naiwny a łatwowierny olbrzymie, upłatałeś się w sidła i umykającemu przed sądem władzę ostatnią powierzasz?

Krukowiecki gubernatorem Warszawy. Sejm władzę równą dyktatorskiej mu daje, innych wódzów ku poziomej spychając roli.

Lud wierzy, że nawała rosyjska odepchnięta będzie, bo przeciw armji w siły zasobna, bo żołnierz bitny, bo miłością ojczyzny ożywiony, cudów męstwa dokazać zdoła.

Lecz nie wierzy nowy wódz-gubernator. On gotów przyziemnie pełznąć do nóg Mikołaja, on gotów spłaszczyć się w ugodach, byle ztamtąd dla siebie korzyści wyłowić.

I była to, trzecia, największa zdrada powstania, zdrada w czynie — przewrotnym i premedytowanym.

Sprzedawczyki!

A zaś tak omotał lud, a zaś tak opętał szlachetne serca! Na siwa, włosy się kłnie, iż Moskalia do stolicy nie puści, że mu gruzy a popioły odda. Oszukuje układnym pozorem, czezą deklamacją i obłudnymi słowami.

Sprzedawczyki!

Uwierzył mu Lelewel, Krępo-

WSPOMNIENIE.

Dnia 22 listopada zmarł nagle na atak serca współzałożyciel i dyrektor naszego towarzystwa.

**LUDWIK SCHWEIKERT**

W tak wczesnie Zgasłym tracimy człowieka, którego twórczości i niezmordowanej pracy wiele zawdzięcza nasze przedsiębiorstwo, i drogiego przyjaciela, o którym wdzięczną po wsze czasy zachowamy pamięć.

**W imieniu zarządu
Pabjanickiego Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Chemicznego.
Dr. Ed. ZIEGLER.**

Wspomnienie.

Dnia 22 listopada w Moskwie zmarł nagle wysoko ceniony dyrektor naszego zarządu s. † p.

LUDWIK SCHWEIKERT

przeżywszy lat 54.

W zmarłym tracimy człowieka, który dzięki wielkiej dobroci serca i opiece, jaką stale nad nami roztaczał, był najlepszym naszym przyjacielem i doradcą, a którego głęboka wiedza i niezmordowana praca na całe życie będzie nam drogowskazem i wzorem.

Szczerze, nigdy niegasnące wspomnienie o Nim po wieczne czasy pozostanie w naszej pamięci.

Pabjanice—Łódź.

**URZĘDNIICY
Pabjanickiego Tow. Akc. Przemysłu Chemicznego.**

WSPOMNIENIE.

Dnia 22 listopada w Moskwie zakończył nagle życie wysoko ceniony dyrektor naszego zarządu

s. † p. LUDWIK SCHWEIKERT

W zmarłym tracimy człowieka, któremu dobro nasze stale leżało na sercu. Wspomnienie o Nim ze czcią na zawsze zachowany w pamięci.

Pabjanice—Łódź.

**MAJSTROWIE I ROBOTNICZY
Pabjanickiego Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Chemicznego.**

obrazy z życia wiejskiego w Belgji, jak znów w „Les Moines“ (Paryż 1886 r.) przedstawiał życie klasztorne. Następowaly potem szybko jeden po drugim nowe tomy, które zjawily się wreszcie w wydaniu zbiorowym, podzielonem na trzy serie, w Paryżu (Poèmes 1895, 1896, 1899).

W czasach nowszych wydał cykle „Toute la Flandre“ i „La Multiple Splendeur“.

Od surowego stosowania się do wiersza miarowego, Verhaeren przeszedł następnie do wiersza wolnego (vers libre) i rozwinął tu całą swą potężną siłę rapsodyczną, stając się najwybitniejszym lirycznym języka francuskiego ostatnich czasów.

Oprócz poezji, napisał opowiadania „Les Contes de Minuit“ i wybitne dramaty: „Les Aubes“, „Le Cloître“ i „Philippe II“, oraz studia o sztuce i artystach.

Korona św. Stefana.

BERLIN. — Korespondent „Vossische Ztg.“ donosi z Budapesztu: Wobec przygotowań do koronacji króla Karola IV, węgierski strażnik koronny, Bela hr. Szechenyi, oświadczył korespondentowi, że korona św. Stefana i inne węgierskie insygnia koronacyjne przechowywane są na zamku peszteńskim w zbudowanej w tym celu komnacie pancernej. W komnacie tej stoją wciąż podoficerowie straży koronnej. Korona zamknięta jest w starodawnej skrzyni żelaznej, do której istnieją 3 klucze. Jeden z nich znajduje się w rękach prezesa ministrów, a dwa inne u dwu strażników koronnych.

Skrzynia może być otwarta tylko tymi trzema kluczami, ale ponieważ jest bardzo stara i całemi laty nie otwierana, przeto, gdy przed koronacją w 1867 r. chciano skrzynię otworzyć, klucze pomały się w zamkach i skończyło się na tem, że trzeba było dno skrzyni wypłukać. Istnieje przeto zamiar sporządzenia nowej skrzyni stalowej.

Legenda jest, jakoby strażnicy koronni byli obowiązani oglądać koronę codziennie. Raz tylko do roku odbywa się odświeżanie komnaty koronnej i strażnicy koronni obowiązani są wówczas przebywać w niej dzień cały, ale zapieczetowana i zamknięta skrzynia koronna nie jest przy tem odświeżaniu otwierana.

Hr. Szechenyi, który jest już od lat kilku strażnikiem koronnym, nie widział dotychczas skarbu strzeżonego.

Polioja w Rosji.

SZTOKHOLM. — Donoszą tu z Piotrogradu, że pierwszym objawem działalności nowego ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa, było opracowanie projektu reformy policji, która w myśl tej reformy, otrzyma znacznie szersze niż dotychczas, kompetencje. Skład jej ma być powiększony, co pociągnie za sobą dodatkowy wydatek 100 milionów rubli rocznie. Według obliczeń gazety „Russk. Słowo“, po przeprowadzeniu reformy, co jest dokonywane z niebywałym pędem, jeden policjan: przypadnie w Rosji na 400 mieszkańców. Jest to rekord nawet w rosyjskim systemie rządzenia.

Dziennik zaznacza przytem, że o ile Protopopow uzyskał bez trudu tak znaczne kredyty na powiększenie kadrów policji, o tyle ministrowi oświaty skreślane są stale wszelkie pozycje budżetowe, mające na celu rozszerzenie zakresu początkowego szkolnictwa, z powodu nadmiernych wydatków na cele wojenne.

„Aljans Paryski“.

Centralny Komitet „aljansu“ paryskiego na jednym z ostatnich swych posiedzeń uchwałił wysłać każdego miesiąca 1400 franków na zakup produktów spożywczych dla jeńców żydów rosyjskich skoncentrowanych w obozach dla jeńców w Niemczech.

Przepisy dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego.

(Dokończenie)

6. Obowiązki zgłoszonych.

Przez zgłoszeniu dostaną ochotnicy t. zw. „poświadczenie zgłoszenia“ z numerem, pod którym są zapisani na liście zgłoszeń. To poświadczenie należy wkleić za ostatnią stronką paszportu i przechować starannie. Od dnia zgłoszenia ochotnicy muszą się liczyć z tem, że zostaną powołani w każdej chwili do zbadania wojskowo-lekarskiego i że w razie uznania ich zdolności do służby natychmiast mogą zostać powołani. Az do terminu powołania należy ustnie lub listownie podawać temu wójtowi lub w tem biurze, które wystawiło poświadczenie zgłoszenia, każdą zmianę mieszkania lub miejsca pobytu i to w przeciągu najwyżej pięciu dni z dokładnym nowym adresem. To samo należy donieść do wójta (miejscowej policji).

7. Badania wojskowo-lekarskie.

Dzień i miejsce badania wojskowo-lekarskiego będzie ogłoszone w swoim czasie. Przedstawienie ochotników do zbadania ma się odbywać o ile możności zbiorowo według miejscowości albo gmin i to przez wójtów lub miejscowe organa policji, którym zostaną wydane bliższe objaśnienia w tym względzie. Ochotnik otrzyma wolny przejazd (w przypadku, gdy zajdzie tego potrzeba) do miejsca badania wojskowo-lekarskiego, oraz bezpłatne mieszkanie i utrzymanie tamże oprócz tego otrzyma jako wynagrodzenie za straconą roboczną jedną markę pięćdziesiąt fenigów dziennie.

8. Powołanie ochotników do służby.

Kto przy badaniu zostaje uznany za zdolnego do służby otrzyma t. zw. „świadczenie przyjęcia“ i odpowiedni dopisek w paszporcie. Powołanie do służby przy odnośnej formacji wojskowej następuje albo zaraz po zbadaniu wojskowo-lekarskim, albo też ochotnik otrzymuje tymczasowy urlop. W przypadku urlopu zostaje nowozaciężny zawiadomiony o terminie wstępu do służby czynnej za pomocą t. zw. „powołania pod broń“, a, meldując się w swoim oddziale ma przynieść ze sobą paszport, świadectwo przyjęcia powołania pod broń, którymi to papierami się rejestruje.

9. Przepisy, obowiązujące nowozaciężnych, którzy otrzymali „świadczenie przyjęcia“.

Kto otrzymał świadectwo przyjęcia ten tem samem należy do wojska polskiego. Od tej chwili stoi on aż do zawarcia pokoju do dyspozycji władz wojskowych i może zostać puszczony przez takową li tylko w drodze „postępowania zwalnającego“. Jeżeli nowozaciężny ze świadectwem przyjęcia uchyli się od stawienia do swego oddziału staje się winnym dezercji. Dla tego aż do dnia ośroczenia mu powołania pod broń powinien meldować niezwłocznie zmianę zamieszkania i miejsce pobytu w ten sposób jak przy zapisywaniu na listę zgłoszeń (patrz p. 6).

10. Zwrot kosztów.

Każdemu nowozaciężnemu, który otrzymał „świadczenie przyjęcia“, należy się przy wstąpieniu kwota 30 marek na pokrycie muie szych nadzwyczajnych wydatków w pierwszych dniach służby. Jeżeli po zbadaniu wojskowo-lekarskim nowozaciężny otrzymuje tymczasowy urlop do domu, pobiera zaraz 15 marek, resztę zaś w dniu wstąpienia w czynną służbę przy swoim oddziale.

11. Zwalnianie zupełnie lub czasowo niezdolnych do służby.

Zupełnie lub czasowo niezdolny do służby ochotnik dostaje odpowiednią adnotację w paszporcie. Czasowo niezdolni do służby mogą na nowo się zgłaszać po upływie czasu niezdolności określonego badaniem wojskowo-lekarskim.

12. Narodowe i prawno-państwowe stanowisko ochotników.

Ażeby armji polskiej zapewnić stanowisko na zajądach prawa międzynarodowego, jako „wojska państwa walującego“, musi ona tymczasowo być przyłączona do wojska niemieckiego pod względem naczelnego kierownictwa i ustosunkowania prawnego.

Odnosnie do poborów, żołdu, utrzymania, wykwapowania, rent inwalidów opieki nad rodzinami i osieroconymi przysługują żołnierzowi ochotniczemu wojska polskiego te same prawa i przywileje, co i żołnierzowi armji niemieckiej.

13. Uniformy, sztandary (chorągwie).

Polskie wojsko otrzymuje uniformy z polskimi narodowymi odznakami. Przez tego sztandary i chorągwie powstają znów dawne polskie znaki wojskowe z białym orłem w czerwonym polu.

14. Prawne uregulowanie stosunków wojskowych.

Prawne uregulowanie stosunków wojskowych zastrzega się.

Warszawa, dnia 12 listopada 1916 r.

General-Gubernator von Beseler.

Obwieszczenie.

W nocy na 14 b. m. we wsi Błoto gminy Beldów napótkano trzyletnią biało-czerwoną krowę samopas, którą tymczasem umieszczono we dworze. Jest podejrzenie, że chodzi o kradzioną krowę. Osoby, mogące dać wyjaśnienie lub rościć sobie prawo do tej krowy, zechcą zgłosić się zaraz w wydziale III P. D. Prezydium Policji do aktów Str. I 10936.

Łódź, dnia 21 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

W niedzielę, dnia 3 grudnia

Benefis - Marji Jaglątkowskiej

lety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Ulricha (rog Piotrkowskiej i Zielonej) w dniu zaś widowiska w kasie teatru od 5 po południu, w niedzielę i święta w kasie tea

o godzinie 7 i pół wieczór

CHATA ZA WSIĄ

sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, J. Galasiewicz i Mellerowicz, muzyka Noskowskiego.

Zrzeszenie Artystów Polskich!

o godzinie 3 po poł.

Córa Piekla

Sztuka w 5 aktach k. Kneizla.

Pierwszorzędna akademicka szkoła kroju i szycia oraz magazyn sukien, kostjumów i robót ręcznych

„JOZEFINY“

Nagrodzona medalami złotymi, srebrnymi oraz listem pochwalnym,

Łódź, Piotrkowską Nr 163, II piętro front.

Szkoła została powiększona. otwarto oddzielne kursa dla osób pracujących zawodowo i dla użytku domowego pod kierunkiem właścicielki mistrzyni cechowej.

Kursy: zbiorowe, pospieszne i pojedyncze. Przy szkole pierwszorzędna pracownia, daje możliwość uozeniu kształcenia smaku estetycznego.

Nauka zupełnie pewna i zawsze nowoczesna. Nauka: mierzenia, pasowania i modelowania. Kursy przygotowawcze do egzaminów mistrzowskich. Wydaje patenty na nauczycielki robót. Sprzedaż fasonów papierowych

Jess, Kawecki i Ska

Przejazd 42/44

polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno

takturę smołowcową, masę skleijną oraz materiały opałowe.

Warszawska pracownia sukien i kostjumów damskich

z. DOBROWOLSKIEJ,

prowadzona przez osobę kompletnie uzdolnioną świeżo przybyłą z Warszawy. Przyjmuje wszelkie roboty wehodzące w zakres kra-

wieczyzny od skromnych do wykwintowych.

Robota solidna, wykończenie staranne, ceny bardzo przystępne.

Ulica Długa 16 m. 23, lewa oficyna parter.

w ci i wywr

resztek na kostjumy, welurów na palta damskie i męskie, na bluzki i suknie z fabryki Akc. Tow. M. Silbersteina oraz innych. Również białe towary, gotowa bielizna, hafty kaliskie i szwajcarskie. firanki i story, chustki wełniane, pończochy. i t. d. najtaniej nabywać można Andrzej 14 front, parter.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Atramenty Glińskiego, poleca skład fabryczny, Łódź ulica Mikołajewska Nr 34

Bezwarunkowo 5 lat można nosić ubranie z materiału „Amerykańska-Skóra“. Różne doskonałe spodnie od rb. 3 50, Piotrkowka 145-34

Do sprzedania makulatura (stare gazety) hurtownie i detalicznie. Wiadomość w administracji „N.K.L.“ Zachodnia 37.

Fortepiany używane, skłupie, Rókielki Franciszkańska 29 d. Marjawięci

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakutowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej, Łódź, Piotrkowska 17, parter.

Kobieta inteligentna poszukuje chrześcijanina samodzielnego, wspólnika. handlowca. Łaskawe oferty sub. „wspólniczka“, składać proszę w administracji pisma.

Kartofle przebrzarane i suszone do sprzedania, Widzewska 79.

Sprzedam

miękkie meble salono-we — 40 rb., tremo z marmur. konsolę — 30 rb., dwa wazkie, wysokie lustra po 20 rb., ogromny szafkowy pathefon 80 rb. rozmaity garderobę, maszynę do szycia, gazomierz i różne obrazy, a także piękne, masywne, czarno-politurowane ławki brzozone i wiele in.

Wiadomość: w administracji N. K. L. 0

Michal Marciniak zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1

Meble używane: dębowe szafy, tremo, stół i krzesła, oraz orzechowe łóżka do sprzedania Dzielan 36a m 8.

Marjanna Bagińska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi i bilet tramwajowy. 1

Pianino i strzypeczce całe używane niedrogo kupię. Wiadomość ul. Piotrkowska 121. stróż wskaze. 3

Tanio przerabia, nicuje, odświeża, naprawuje czyści, pierze chemicznie i farbuje garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Klary Kieszkie 1

Wyróżniający się dobrocią proszek do prania belizny

„PRALNIK“

mydło i soda zbyteczne!

Fabryki chemicznej Joh. Setzer i Em. Werner w Warszawie.

poleca hurtowna firma: Edmund Bogdański, Łódź, ul. Dzielna Nr 30, Będzin, ul. Słowiańska Nr 40, (skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 kop. Proszę żądać wszędzie

Prenumerata wynosi:

W Łodzi rocznie — rb. 6, półr. — rb. 3, kwart. — rb. 1.50, miesięcz — kop. 50.

Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 20, na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie rb. 3.60, półr. — rb. 4.30, kwart. — rb. 2.15, mies. — kop. 75.

Zagranicą: w Niemczech rocznie — mk. 24, półr. — mk. 12, kwart. — mk. 6, mies. — mk. 2.

W Austrii: rocznie — kor. 30, półr. — kor. 15, kwartalnie — kor. 7.50, mies. — kor. 2.50

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Ogłoszenia:

Nadstane: przed teatrem i w tekturze kop. 50 za wiersz petitowy 1 lam. przed telegramami kop. 60.

Reklamy: za telegramami kop. 20 za wiersz petit. 1 lam. nekrologia: za wiersz. pet. 1 lam. kop. 30.

Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. 1 lam. kop. 15

Mate ogłoszenia: za wyraz po 3 kop., każde ogłoszenie najmniej 25 k., posady poszukujące po 2 k. za wyraz

Za dołączenie reklam liczy się po 4 rb. od tysiąca.